

**GNI EW CZYNA  
ŁAŃCUCKA**  
Fabryka Wago-  
nów w Gniewczynie  
łańcuckiej prze-  
chodzi w ręce wojska. Akt notarial-  
ny o przekazaniu  
podpisali w ubiegły  
wtorek, tj. 26 wrze-  
śnia Ministerstwo  
Obrony Narodowej  
i PKP Cargo Tabor  
Usługi (CTU).

# Wojsko przejmuje fabrykę wagonów



W czasach świetności, na trzy zmiany pracowało tam 1300 osób. Prywatyzacja lat 90, a później złe zarządzanie, doprowadziły do upadku zakładu, który został ostatecznie zamknięty w 2014 roku. Teraz fabryka ma dostać nowe życie. Przejęcie przez wojsko, ma pozwolić na przywrócenie w niej produkcji i dać nowe miejsca pracy a także podnieść rozwój regionu przeworskiego i całego Podkarpacia – takie są przynajmniej zapowiedzi. Gdy fabryka upadła wszyscy tam zatrudnieni zostali bez środków do życia. Wiele osób wyjechało za pracę w inne regiony kraju lub za granicę. Przedsiębiorstwem wdałi wówczas Słowacy ze spółki Forespo. – Panie, jak można było rozłożyć taki zakład. Na końcu pracowało nas tam około 600 osób. Pamiętam, że przez kilka miesięcy otrzymywaliśmy wynagrodzenia z opóźnieniem. Później zapasć się pogłębiała. Nie miałem z czego żyć. Mówiło się wtedy, że problem w firmie nie były wynikiem braku zamówień, bo umowy były podpisane, ale z faktu, że nie było pieniędzy na zakup materiału do

produkcji. To już historia, czy teraz będzie na nowo pisana? Daj Boże, ale nie wierzę póki nie zobaczę. Już różne głosy było słychać. Może to będzie tylko jednostka wojskowa, a cały szum jest tylko wyborczą kielbasą? – mówi nam pan Marek, mieszkaniec pobliskiej Gniewczyny Trynckiej, były pracownik fabryki.

**Miał być pierwszy etap**  
W czerwcu 2021 roku PKP Cargo S.A. zdecydowało się odkupić od Słowaków 33 ha gruntów, na których stoją hale fabryczne o powierzchni 4 ha. W skład majątku wchodzi również 7,5 km torów. Wartość umowy wynosiła ok. 33 mln złotych. – Celem tej transakcji jest wznowienie produkcji

wagonów w tym zakładzie. PKP Cargo obecnie posiada flotę ok. 55 tys. wagonów towarowych. Do 2024 r. planuje zakupić 1200 platform do przewożenia kontenerów. Miejsmy nadzieję, że platformy, a także inne, nowoczesne wagony, powstawać będą w Gniewczynie – zapowiadał podczas konferencji po podpisaniu aktu notarialnego Zbigniew Gryglas, podsekretarz stanu w Ministerstwie Aktywów Państwowych. Zakład miał być gotowy do uruchomienia na przełomie 2022/2023 roku. Koniecznych prac nawet nie rozpoczęto. Później o pierwszym etapie przedsięwzięcia dążącego do wznowienia produkcji mówił też członek zarządu PKP CTU Leszek Lasek – Najpierw chcemy pro-

wadzić proste naprawy, z czasem rozszerzyć działalność i prowadzić produkcję wagonów. I na tym się skończyło.

## Będzie nowe życie?

Teraz, jak słyszemy ma być w końcu inaczej. – To olbrzymia szansa na nowe życie tych zakładów i nowe miejsca pracy – podkreśla europoseł Tomasz Poręba, który od kilku lat zabiega o powrót produkcji w zakładach w Gniewczynie. Zdaniem parlamentarzyści o tym, że fabryką rządzą będzie teraz wojsko zdecydowały względy bezpieczeństwa państwa. Ma być to wielka szansa dla powiatu przeworskiego, który posiada wieloletnie tradycje produkcji dobrych,

nowoczesnych wagonów. Szansa na nowe miejsca pracy i rozwój Podkarpacia. – Walka o Gniewczynę trwała przez wiele ostatnich lat i niewiele dawało szansę, że uda się uratować fabrykę, zwłaszcza gdy przed 2015 rokiem została sprzedana słowackiemu właścicielowi. Udało się ją wykupić przez PKP Cargo. Potem rozważane były różne koncepcje przywrócenia produkcji. Ostatecznie zdecydowano się, biorąc pod uwagę interesy bezpieczeństwa państwa, na umieszczenie w fabryce produkcji wojskowej – opowiada europoseł. Czy tak rzeczywiście się stanie i z Gniewczyny łańcuckiej wyjadą nowe tabory wagonów pokaze czas. Póki co, okoliczni mieszkańcy nie

bardzo w to wierzą. – Już było tyle zapowiedzi. Politycy lubią dużo obiecywać, zwłaszcza przed wyborami, później wszystko weryfikuje rzeczywistość. Pozytywny zobaczmy – zagaduje nas pan Jan, który mieszka dość blisko terenów fabryki. Fabryka Wagonów w Gniewczynie łańcuckiej powstała jeszcze w latach 50-tych XX wieku. Przez wiele lat funkcjonowała w strukturach PKP jako Zakłady Naprawcze Taboru Kolejowego, będąc przez wiele lat wiodącym na rynku podmiotem zajmującym się produkcją i modernizacją taboru towarowego i jednym z największych pracodawców w powiecie przeworskim.

TST

**JAROSŁAW:**  
Ulica Czesławy Puzon ps. Baśka jest teraz drogą, jednokierunkową i jest przejezdna tylko od strony ul. Kraszewskiego w kierunku ul. Lubelskiej. Mimo to nie brakuje kierowców, którzy o tym zapominają i poruszają się tą ulicą pod prąd.

Na przełomie sierpnia i września zakochczyła się rewitalizacja ul. Czesławy Puzon ps. Baśka. W ramach tego zadania powstał ciąg pieszo-rowerowy, mniejsza postojowa na wprost budynku szkoły muzycznej oraz bezpieczne wyzniesione przejście dla pieszych.



Zdarzają się kierowcy, którzy jeżdżą tą ulicą pod prąd.

Nastąpiła też ważna zmiana dla kierowców. Ruch na ul. Czesławy Puzon ps. Baśka odbywa się już tylko w jednym kierunku. Wjazd jest możliwy jedynie od ul.

## W nosie mają zakaz wjazdu

Kraszewskiego i prowadzi w kierunku ul. Lubelskiej. O zmianach tych informował zarówno Urząd Miasta Jarosławia, jak i odpowiednie znaki drogowe, które zostały tam ustawione. Mimo to ciągle zdarzają się kierowcy, którzy jeżdżą tą ulicą pod prąd. W związku z sygnalami w tej sprawie, odheranymi od mieszkańców, przekazaliśmy tę informację do Urzędu Miasta Jarosławia. Jak się okazało problem ten jest znany Strażnicy Miejskiej.

– Ul. Czesławy Puzon

ps. Baśka jest regularnie patrolowana przez Straż Miejską. W razie zauważenia nieprawidłowości funkcjonariusze podejmują stosowne interwencje – wyjaśnia Witold Ilic, komendant Straży Miejskiej w Jarosławiu.

Ul. Czesławy Puzon ps. Baśka przez lata była zamknięta od ul. Kraszewskiego. Wjazd był możliwy tylko do restauracji i szkoły muzycznej. Dzięki przebudowie sfinansowanej w całości z budżetu miasta droga jest przejezdna w całości.

Na naszych drogach niejednokrotnie dochodzi do sytuacji, w których ktoś porusza się samochodem pod prąd. Czasami jest to zwykła nieuwaga, a czasami kierowcy świadomie wykonują taki manewr, by np. skrócić sobie drogę. Niemniej jednak należy pamiętać, że jazda pod prąd stanowi duże zagrożenie dla uczestników ruchu drogowego. Człowiek zdarzenia bardzo często mają tragiczne konsekwencje.

EK FOT. AS